

Trudno było uwierzyć

Wszyscy wiedzieli, że idzie duża woda. Z zapartym tchem śledziliśmy doniesienia telewizyjne o podtopieniach na południu kraju, a w szczególności o sytuacji na Wiśle. Gdy w Krakowie stało się niebezpiecznie, wiedziałem, że w Sandomierzu będzie wielka woda. Nikt jednak nie spodziewał się, że nasze wały okażą się za słabe. Większość mieszkańców żyła nadzieją, że fala przyjdzie i odejdzie, tak jak zdarzało się co roku. Kiedy służby ogłaszały ewakuację, niewielu chciało opuszczać swoje domy i mieszkania. Przede wszystkim dlatego, że ludzie nie wierzyli, że nastąpi zalanie.

Nad ranem 19 maja woda wdarła się między wały rzeki Wisły i rzeki Trześniówki, zalewając wieś Koćmierzów, prawobrzeżny Sandomierz (niezalany pozostał jedynie teren Huty Szkła) oraz dzielnice Tarnobrzega: Wielowieś, Sielec i Dzików. Zatelefonowałem do Leszka Szuby, aby dowiedzieć się co u niego. Okazało się, że ewakuowali się w nocy, zdążyli wywieźć biuro i magazyn Ligi Biblijnej oraz trochę swojego dobytku. Woda zalała ich dom do strychu. Zadzwoeniłem również do Ady Piskorskiej z naszego Zboru, aby dowiedzieć się, jak jest w Sokolnikach. Tam było jeszcze sucho.

Nie mogąc usiedzieć w domu, udałem się na Bramę Opatowską, aby zobaczyć z góry to rozlewisko. Trudno było uwierzyć w to, co rozpościerało się przed moimi oczyma. Wisła, Trześniówka i Łęg dosłownie wylewały się ze swoich koryt. Jeszcze raz połączyłem się z Adą, prosząc, aby bezzwłocznie zabrała dzieci i opuściła dom, który – jak się okazało – został zalany jakieś trzy godziny później. Do wieczora zalane zostały wsie: Trześń, Sokolniki, Zalesie oraz część miasta Gorzyce.



fort. www.echodnia.eu



fort. A. Byra



fort. L. Szuba

► inwestować w nich, prowadzić, troszczyć się i nie zabierać miejsca Panu Bogu. On chce troszczyć się o to, czym się zajmujesz i nie chce, abyś cokolwiek dla Niego robił wbrew Jego słowu. Nie można oczekiwać Bożego błogosławieństwa, postępując wbrew Jego słowu. To On buduje Kościół! To On jest jego właścicielem i założycielem, my zaś sługami! Standard wydaje się prosty i oczywisty, niestety tylko wtedy, gdy przekazywany jest spoza pulpitu, bo w życiu...

A zatem, drogi liderze, nim pójdziesz na kolejne spotkanie, pamiętaj, że przede wszystkim kochać masz żonę, a Kościołowi służyć. Choć jedno nie wyklucza drugiego to takie priorytety powinniśmy zachować. Dbaj o swoją żonę, bo inaczej będzie pierwszą zniechęconą osobą w „twoim” Kościele. Patrz na Oblubienicę, który nie tylko zachwycił się oblubienicą, ale zrobił dla niej wszystko, aby się z nią spotkać i zasiać w wieczności! Liderzy, niech wasze telefony służą do odwoływa-

nia spotkań, a nie krzywdzenia ukochanych!

Jeśli chcesz dowiedzieć się więcej o tym, jak najbardziej zajęci liderzy radzą sobie z różnymi problemami, przyjeźdź na konferencję: Wrocław 19-20 listopada 2010 lub Warszawa, 3-4 grudnia 2010. Więcej szczegółów na www.institutprzywodztwa.eu lub www.willow.com.pl

Dr PIOTR GAŚSIOROWSKI

Pastor Ewangelicznego Kościoła Metodystycznego w Krakowie

Wieczorem spotkaliśmy się na modlitwie i długo rozmawialiśmy o bieżących wydarzeniach. Zdecydowaliśmy, że w tej sytuacji musimy włączyć się w akcję pomocy poszkodowanym. Byliśmy wdzięczni Bogu, że jesteśmy bezpieczni, ale ogromna rzesza ludzi pozostała bez dachu nad głową. Służby publiczne prowadziły akcję ratunkową, umieszczając powodzian w szkołach i internatach. Niektórzy schronili się u rodzin i znajomych w lewobrzeżnej części miasta. Mnóstwo ludzi opuściło swoje domostwa w ostatniej chwili, praktycznie nie zabierając niczego, uciekając w tym, co mieli na sobie.

W pierwszych dwóch dniach panował chaos organizacyjny. Zgłosiłem się do Sztabu Kryzysowego i zadeklarowałem gotowość przyjęcia poszkodowanych do naszej kaplicy. Gdy okazało się, że najbardziej potrzebny jest kierowca z dostawczym samochodem, wyjąłem tylne fotele z mojego Fiata Multipla i przez cały dzień z przedstawicielem Urzędu Miasta rozwoziliśmy żywność i wodę dla powodzian. Wyczuwało się stres i przygnębienie. Cały Sandomierz był bardzo smutny. Praktycznie każdy miał kogoś z rodziny czy znajomych po prawej stronie Wisły.

Tymczasem Dominik Piskorski oraz Robert Kwietniewski na pożyczonej prywatnej łodzi motorowej byli w Sokolnikach i przez kilka godzin pomagali w ewakuacji ludzi z zalanych domów. Tę akcję powtórzyli później jeszcze raz. Dominik oglądał swój dom, zalany do wysokości 3 metrów.

Następnego dnia wymontowałem siedzenia z naszego zborowego busa i przez dwa dni woziłem żywność dla ludzi i zwierząt, ogromne ilości wody pitnej, środki czystości, świece i zapałki, worki do umacniania wałów, kołdry i koce oraz gorące posiłki dla żołnierzy i wolontariuszy, walczących o utrzymanie Huty Szkła.

W tym czasie siostry i bracia ze zboru organizowali zbiórkę odzieży, zakupili bardzo poszukiwaną bieliznę, pomogli rodzinie Piskorskich w przeprowadzce do mieszkania zastępczego, zajęli się dwiema rodzinami, które poprosiły o przyjęcie ich na nocleg do naszej kaplicy.

Już w sobotę wieczorem dało się wyraźnie odczuć poprawę organizacji. Z przybyciem dodatkowych strażaków, wolontariuszy i wielkich pomp z zaprzyjaźnionego Emendingen akcja ratunkowa nabrała tempa. Śmigłowce przewoziły wielkie worki z piaskiem do wyrwy w wiślanym wale. Rzeka wciąż była bardzo groźna. Woda opadała bardzo powoli. Padało, a wały podsiąkały w wielu miejscach.

Odebrałem mnóstwo telefonów i e-maili ze słowami otuchy i gotowością pomocy. Do akcji pomocy poszkodowanym włączyło się wiele zborów oraz wierzący z kraju i z zagranicy. Zbieramy pieniądze i rzeczy, które będą przydatne w usuwaniu skutków powodzi. Wszyscy w Sandomierzu czekają aż woda opadnie i będzie można przystąpić do odbudowy. Potrzeby są wielkie i będzie dużo pracy. Zadbamy przede wszystkim o domowników wiary, o rodziny naszych zborowników, ale chcemy też dotrzeć z praktyczną pomocą do każdego potrzebującego. Wysłaliśmy trzy zespoły, wyposażone w wysokowydajne pompy, które od dwóch dni nieodpłatnie wypompowują wodę z piwnic.

Dziękujemy za pamięć i modlitwy. Teraz szczególnie potrzebujemy Bożej mądrości i wytrwałości. I wiadomość z ostatniej chwili: Mamy nawrót powodzi...

ADAM BYRA

Pastor Społeczności Chrześcijańskiej w Sandomierzu

3 czerwca 2010

kontakt: byra@chs.pl. tel. 608 611 050

